

Kamil Czaiński

Po naszymu, czyli po śląsku?

Cieszyńskie debaty ideologiczne wobec emancypacji języka śląskiego

Promotorka: prof. dr hab. Nicole Dołowy-Rybińska

Promotor pomocniczy: dr Maciej Mętrak

Przedmiotem rozprawy jest analiza debat ideologicznych toczących się na Śląsku Cieszyńskim w odniesieniu do roli i znaczenia tego regionu oraz jego odmian językowych dla trwającego procesu emancypacji śląszczyzny – rozumianej jako nadanie jej oficjalnego statusu języka regionalnego lub języka mniejszości etnicznej, podniesienie jej społecznego prestiżu, aby była postrzegana jako pełnoprawny samodzielny język, a także dokonanie jej standaryzacji. Praca została oparta na empirycznych badaniach terenowych, które zaowocowały 54 wywiadami pogłębionymi z osobami w różny sposób zaangażowanymi w takie debaty (a więc pełniącymi rolę pośredników ideologicznych), uzupełnionych przez odwołania do tekstów medialnych i innych form dyskusji prowadzonych na ten temat w regionie.

Praca składa się z siedmiu rozdziałów, zakończenia i bibliografii. Rozdział pierwszy ma charakter wprowadzający i składa się z siedmiu sekcji. W pierwszej z nich zdefiniowałem tytułowe pojęcie (*językowych*) *debat ideologicznych* oraz powiązane z nimi terminy, takie jak *ideologie* i *postawy językowe*, *pośrednicy ideologiczni* czy *wyjaśnienie ideologiczne*. Kolejna sekcja poświęcona jest wątpliwościom dotyczącym takich pojęć jak *język*, *dialekt*, *mowa*, *etnolekt*, *lekt*, *śląszczyzna* itp. oraz dokonany przeze mnie wyborom terminologicznym w tej materii, do których konsekwentnie stosuję się w dalszej części pracy. Specjalne miejsce zajmuje tu podsekcja dotycząca określenia *po naszymu*, które w śląskocieszyńskim dyskursie, a co za tym idzie w treści rozprawy, funkcjonuje w trzech po części tylko komplementarnych znaczeniach. Trzecia sekcja pierwszego rozdziału stanowi omówienie kluczowych dla pracy choronimów: *Śląsk*, *Górny Śląsk* oraz *Śląsk Cieszyński*. Zwłaszcza dwa pierwsze bywają rozmaicie w różnych kontekstach rozumiane, dlatego za konieczne uznałem omówienie ewolucji ich znaczenia i dokonanie na tej podstawie własnych wyborów terminologicznych, których będę się konsekwentnie trzymał w dalszej części pracy. We wstępie do tej sekcji odnoszę się ponadto do inspiracji teoretycznych, które zaczerpnąłem z literatury geograficznej, konkretnie tzw. nowej geografii regionalnej przynoszącej użyteczne dla mojej analizy pojęcia, takie jak *region percepcyjny* czy *region schizofreniczny*. Kontynuację w sekcji czwartej stanowi omówienie najważniejszych etnonimów – *Ślązacy*, *Cieszyńsiacy*, *stela* – i ponownie wyjaśnienie moich wyborów terminologicznych. Sekcja piąta to wprowadzenie do kontekstu badań, a więc definicja emancypacji językowej, a następnie konieczny dla zrozumienia omawianych później narracji ekskurs historyczny do dziejów języka śląskiego i sytuacji językowej na Śląsku. Szósta sekcja stanowi krótki przegląd dotychczasowej literatury na temat świadomości etnicznej i językowej mieszkańców Śląska, a zwłaszcza jej przemian w ostatnim trzydziestoleciu. Zwracam tam uwagę, że problematyka relacji między cieszyńską a popruską częścią Śląska

oraz społecznego odbioru działań (górnno)śląskiego ruchu emancypacyjnego w regionie cieszyńskim została jak dotąd słabo zagospodarowana, co powoduje, że przedkładana rozprawa stanowi w mojej ocenie wypełnienie bardzo poważnej luki w dziedzinie badań śląskoznawczych. Ostatnia, siódma sekcja wprowadzenia dotyczy kwestii metodologicznych. Wyjaśniam w niej, kim byli moi rozmówcy i rozmówczynie, dołączając przy tym tabelę z pełną ich listą w zanonimizowanej formie z przypisanymi kodami, za pomocą których będę później oznaczał ich wypowiedzi; jaką formę miały wywiady i na jakich zasadach dokonałem ich transkrypcji; w jaki sposób realizacja badań na potrzeby rozprawy łączyła się z wykonywaniem zadań w powiązonym tematycznie projekcie grantowym *Różnorodność językowa w Polsce*; jakie źródła poza wywiadami wykorzystuję w rozprawie i w jaki sposób prezentowane są cytaty z nich; w jakim czasie zrealizowane zostały badania (lata 2021–2025) i jak duże znaczenie ma ten fakt dla interpretacji przedstawionych w rozprawie treści, które nie muszą mieć przełożenia na przeszłość ani zachować ważności w dalszej perspektywie czasowej; oraz wreszcie jakie jest moje usytuowanie względem badanego terenu i podejmowanej w pracy tematyki jako osoby pochodzącej z miasta na pograniczu Śląska Cieszyńskiego i od kilku lat zaangażowanej aktywnie w sprawę języka śląskiego.

W rozdziale drugim przyglądam się stanowiskom ideologicznym dotyczącym statusu cieszyńskiej śląszczyzny i jej relacji z sąsiednimi językami, w szczególności z polskim. W pierwszej kolejności – jako najbardziej tradycyjny i do tej pory powielany w przeważającej liczbie publikacji naukowych i popularnych – omawiam pogląd, że lekt cieszyński jest odmianą terytorialną języka polskiego, często łączony z przekonaniem o jej archaicznym, staropolskim charakterze. Kontrapunktem do niego jest opinia, że mamy do czynienia z osobnym językiem lub odmianą, która ma potencjał wkrótce osobnym językiem się stać. Zwolennicy takiego stanowiska sięgają po różne argumenty, przy czym wyraźnie częściej są to argumenty socjolingwistyczne, nawiązujące do funkcji, jakie cieszyński lekt już pełni lub pełnić zaczyna, bądź woli użytkowników, wynikającej z poczucia odrębności etnicznej, niż odwołania do różnic systemowych. Jeszcze inne osoby uważają mówienie *po naszymu* za chaotyczną mieszkankę językową złożoną głównie z elementów polskich, czeskich i niemieckich. Spotkać się można również z poglądem sugerującym, że cieszyńska śląszczyzna ma źródła w dawnej czeszczyźnie, względnie morawszczyźnie. Dodatkowo wyróżnić trzeba te osoby, które świadomie dystansują się od zajmowania wyraźnego stanowiska, a cały obraz jeszcze bardziej komplikuje fakt, że potocznie stosowana terminologia bywa pozornie sprzeczna z ideologicznymi deklaracjami rozmówców. Charakterystycznym przykładem jest używanie wyrazu *gwara* jako jednego z lingwonimów, również przez część osób, które nie kategoryzują lektu cieszyńskiego jako gwary w sensie taksonomicznym.

Rozdział trzeci poświęcony jest zagadnieniu kodyfikacji (cieszyńskiej) śląszczyzny. Poszukuję w nim odpowiedzi na pytanie, czy mieszkańcy regionu uważają takie przedsięwzięcie za potrzebne i możliwe do zrealizowania. Również tu poglądy Cieszyniaków jawią się jako bardzo heterogeniczne. Jeden z argumentów zwolenników kodyfikacji to konieczność posiadania standardu, by móc zyskać uznanie śląskiej odrębności językowej zarówno w świetle prawa, jak i w szerokim odbiorze społecznym jako „poważny język”. Po drugie, część osób dostrzega w standaryzacji narzędzie wspomagające rewitalizację języka, bowiem łatwiej wtedy wprowadzić go do edukacji szkolnej oraz tworzyć materiały do nauki dla przyszłych

nowomówców. Trzeci argument odwołuje się do zapotrzebowania praktycznego, na co zwracają uwagę osoby już teraz piszące po cieszyńsku, ale odczuwające niepewność w związku z brakiem wzorca, do którego można się odwołać w razie wątpliwości poprawnościowych. Po przeciwnej stronie lokują się przeciwnicy tworzenia standardu. Jednym z ich argumentów jest to, że gwary z natury rzeczy skodyfikować się nie da, ponieważ przypisane są jej inne funkcje niż „językowi narodowemu”. Nie jest zaskoczeniem, że taki pogląd wyrażają przede wszystkim osoby silnie poczuwające się do polskiej tożsamości i negatywnie odnoszące się do całokształtu śląskich działań emancypacyjnych, nie tylko na płaszczyźnie językowej, ale i etnicznej. Niezależnie natomiast od deklaracji tożsamościowych jest artykułowane z różnych stron przekonanie, że lokalny język jest wewnętrznie zbyt zróżnicowany, by jego kodyfikacja była w ogóle możliwa, nierzadko połączone z obawą, że próba tworzenia jednego standardu doprowadzi do wybuchu wewnątrzgrupowych konfliktów. Istnieje wreszcie grupa osób, które uważają, że poprzez sięgającą co najmniej XIX wieku tradycję piśmienniczą – i dalej rozwijaną dzięki takim postaciom, jak Tomasz Sochacki czy Karol Daniel Kadłubiec – dokonała się już do pewnego stopnia samorzutna kodyfikacja w oparciu o tzw. pisownię klasyczną, czyli system zapisu bazujący na intuicyjnym użyciu znaków polskiego alfabetu.

Rozdział czwarty dotyczy konceptualizacji regionu Śląska Cieszyńskiego w stosunku do Górnego Śląska, a nawet Śląska w ogóle – czy postrzegany on jest jako (górn)śląski subregion, czy też jako byt odrębny i dlaczego. Duża część Cieszyniaków dystansuje się od górnośląskości odnoszonej przez nich wyłącznie do popruskiej części krainy. Jeden z argumentów za taką postawą mówi o tym, że do podziału Śląska na część austriacką i pruską doszło przed blisko trzystu laty, a więc większość istotnych dziś elementów dziedzictwa kulturowego zostało ukształtowanych już w realiach przynależności do innych państwowych. Inny argument dotyczy pamięci o wydarzeniach II wojny światowej i okresu tużpowojennego, gdzie Śląsk Cieszyński kojarzony jest jako obszar, gdzie polska narracja narodowo-martyrologiczna stanowi społecznie akceptowaną normę, podczas gdy Górny Śląsk to z tego punktu widzenia obszar kształtujący własną pamięć kulturową, w znacznej mierze opozycyjną wobec polskiej. Zwraca się także uwagę na różnice w podejściu do idei narodowości śląskiej, z którą na Śląsku Cieszyńskim utożsamia się o wiele mniejszy odsetek mieszkańców niż po stronie popruskiej. Niektórzy odwołują się do problematyki wyznaniowej, przeciwstawiając wielowyznaniowy region cieszyński z dużym udziałem wyznawców luteranizmu silnie katolickiemu Górnemu Śląskowi. Na poglądy części Cieszyniaków rzutuje ponadto ogólnopolskie zjawisko zawężania w dyskursie potocznym i medialnym pojęcia *Górny Śląsk* do subregionu katowicko-rybnickiego albo samej tylko konurbacji katowickiej. Z tą ostatnią kwestią związany jest również fenomen stawiania znaku równości między Górnym Śląskiem w wąskim rozumieniu a Śląskiem w ogóle, co powoduje, że dla części osób problematyczna może być już sama kategoria śląskości i preferują one mówienie o *Księstwie Cieszyńskim* albo *Ziemi Cieszyńskiej*, zupełnie dystansując się od przynależności do Śląska. Z drugiej strony również niemała część Cieszyniaków opowiada się za traktowaniem regionu cieszyńskiego jako części Górnego Śląska. Ich argumenty odwołują się przede wszystkim do dwóch kwestii: wielu stuleci wspólnego rozwoju historycznego, którego dziedzictwa nie jest w stanie przekreślić późniejszy podział między dwa państwa i płynące z tego konsekwencje społeczno-kulturowe, a także do logiki geograficznego podziału na Śląsk Dolny i Górny, na tle

czego wyróżnianie dodatkowo Śląska Cieszyńskiego jako odrębnej całości jest bezzasadne. Wśród tej grupy negatywnie bywa oceniana jak postawa współmieszkańców odcinających się od związków z (Górnym) Śląskiem, tak też aktywistów emancypacyjnych z popruskiej części krainy, którzy w swoich działaniach i retoryce rzekomo pomijają Śląsk Cieszyński lub niedostatecznie akceptują jego specyfikę kulturową. Podkreślić należy, że poglądy na temat relacji między Górnym i Cieszyńskim Śląskiem nie korelują w żaden szczególnie sposób z poglądami na temat statusu cieszyńskiego lektu czy potrzeby jego kodyfikacji. Powszechnym zjawiskiem jest też rozdźwięk między świadomie artykułowanym stanowiskiem ideologicznym a potocznym uzusem językowym. Nawet osoby opowiadające się za jednością regionu cieszyńskiego z Górnym Śląskiem, często intuicyjnie używają tego drugiego określenia w znaczeniu zawężonym do części popruskiej.

W rozdziale piątym zastanawiam się nad tym, jak kwestia (nie)przynależności Śląska Cieszyńskiego do (Górnego) Śląska rzutuje na poglądy dotyczące umiejscowienia lektu cieszyńskiego w szerszym (górnno)śląskim kontekście. Dwa najpopularniejsze stanowiska na ten temat dają się streścić w zdaniach: „To są dwa różne języki” oraz „Cieszyński to dialekt śląskiego”. Zwolennicy obu poglądów różnią się pod względem tego, za jak znaczące uważają różnice między lektem cieszyńskim a odmianami z dawnego Śląska pruskiego, zgadzają się jednak co do zasady, na czym owe różnice polegają. Oprócz cech systemowych (najbardziej emblematyczne są tu końcówki czasowników w 1. os. l. poj.) oraz ogólnikowych wyobrażeń o „innym akcencie” szczególnie popularne jest przekonanie, że język używany po stronie popruskiej o wiele bardziej obfituje w zapożyczenia niemieckie, w czym można dostrzec związek z omówionymi we wcześniejszym rozdziale argumentami za odrębnością Śląska Cieszyńskiego od Górnego Śląska, gdzie istotną rolę odgrywały skojarzenia z bardziej „niemieckim” czy „zgermanizowanym” charakterem tego drugiego obszaru. Nie ma natomiast konsensusu co do tego, czy granica między tymi dwoma (sub)regionami jest również granicą językową – jedni uważają, że owszem i bardzo łatwo można rozpoznać, kto pochodzi z której strony, nawet w przypadku sąsiednich miejscowości; inni natomiast zwracają uwagę na przejściowy charakter języka na pograniczu. Ostatnią sekcję piątego rozdziału poświęciłem weryfikacji propagowanej przez niektórych cieszyńskich aktywistów tezy, że jedną z kluczowych różnic ma być nieużywanie po stronie cieszyńskiej emblematycznych dla języka śląskiego wyrazów *godka* i *godać*, które jednak w północno-wschodniej części regionu są używane i wielu moich rozmówców traktowało je jako zupełnie swoje.

Rozdział szósty stanowi kontynuację wcześniejszych rozważań, tym razem w kontekście kodyfikacji. Poszukuję tu odpowiedzi na pytanie, czy Cieszyńscy odczuwają potrzebę – oraz widzą w ogóle możliwość – wykształcenia jednego śląskiego języka literackiego, czy też sądzą, że region cieszyński powinien być przy pracach standaryzacyjnych traktowany osobno. Okazuje się, że niezależnie od swoich zapatrywań na wszystkie wcześniej omówione kwestie, mają oni świadomość dużej odmienności swojej mowy od tej z dawnego Śląska pruskiego i niemal jednogłośnie wyrażają chęć zachowania tej odmienności. Zupełnie pojedyncze były przypadki osób gotowych zaakceptować ujednolicony standard języka śląskiego, który bazowałby na innych niż cieszyńskie odmianach. W czym natomiast jednogłośności brak, to w podejściu do współpracy przy kodyfikacji z przedstawicielami popruskiej części krainy. Niektórzy stanowczo odrzucają taką możliwość, obawiając się, że będzie to tak czy tak

oznaczać narzucenie obcego górnośląskiego standardu lub wykreowanie jakiejś sztucznej normy pośredniej. Inni są skłonni do współpracy, o ile proponowana kodyfikacja będzie miała charakter pluricentryczny z regionem cieszyńskim jako jednym z takich centrów. Z rozmów wynika też, że wielu rozmówcom bliskie są tak naprawdę ideały normy polinomicznej wdrażane od lat 80. XX wieku na Korszycy. Dodać trzeba, że na Śląsku Cieszyńskim słaba jest rozpoznawalność – nie mówiąc o niezwykle rzadkim praktycznym użyciu – tzw. alfabetu ślabikōrzonego jako postulowanej standardowej grafii śląskiej. Zdecydowanie dominują warianty tzw. pisowni klasycznej (polskiej), której niektórzy wprost bronią jako ich zdaniem najbardziej adekwatnej formy zapisu. Inni jednak zauważają jej niedostatki i proponują swoje alternatywy, nierzadko zbieżne z rozwiązaniami szczegółowymi alfabetu ślabikōrzonego.

Siódmy i ostatni rozdział rozprawy poświęciłem innym niż śląsko-śląskie pograniczom regionu cieszyńskiego, którym w odróżnieniu od jego rdzenia poświęconych zostało jak dotąd niewiele opracowań, a gdzie również toczą się debaty ideologiczne bezpośrednio lub pośrednio związane z głównym tematem mojej pracy. Poczynając od pogranicza wschodniego, czyli z Małopolską, opisuję spory wokół zasadności używania terminu *Podbeskidzie*, a także debaty na temat charakteru kulturowo-językowego prawobrzeżnej części powiatu bielskiego i Żywiecczyny. W tym kontekście szczególnie ciekawym fenomenem jest *lachowski* projekt tożsamościowy realizowany od kilkunastu lat przez aktywistów z powiatu bielskiego. Jak przyznają jego liderzy, ich działania stanowią reakcję obronną na sukcesy śląskiego ruchu emancypacyjnego, postrzeganego przez nich jako zagrożenie, ponieważ kontestuje on polską ideologię narodową, z którą oni – dla odmiany – czują się szczególnie silnie związani. Dochodzi przy tym do instrumentalnego wykorzystania miejscowego lektu, który mimo niewielkiej już grupy aktywnych użytkowników, staje się w oczach propagatorów nowej tożsamości jednym z dowodów odrębności od Śląska i Ślązaków. Na pograniczu zachodnim, morawskim, interesuje mnie koncepcja *Ziemi Laskiej* jako regionu, a także problematyka tamtejszych odmian językowych, tradycyjnie nazywanych *laskimi* i mimo typologicznej odmienności chętnie dziś przez śląskich aktywistów emancypacyjnych traktowanych jako jeden z wariantów języka śląskiego. Debata wokół tej problematyki jest wyraźnie asymetryczna. Podczas gdy działacze z polskiej części Śląska odwołują się do tamtejszego dziedzictwa i biorą na sztandary postać Óndry Łysokorskiego, który od lat 30. do lat 80. XX wieku pisał w stworzonym przez siebie literackim języku laskim, na samym pograniczu śląsko-morawskim kwestia języka śląskiego jest przedmiotem refleksji jedynie nielicznych osób, a jeszcze mniejsze jest grono aktywnych uczestników debat wokół niego. Tożsamość regionalna konstruowana jest najczęściej w odniesieniu do współczesnego regionu funkcjonalnego w ramach Republiki Czeskiej z faktycznym centrum w Ostrawie, a poczucie śląskości czy nawet górnośląskości – także obecne wśród części mieszkańców, ze szczególnym uwzględnieniem Kraiku Hulczyńskiego – z reguły nie oznacza przekonania o przynależności do jednej wspólnoty językowej z ludnością śląską w Polsce czy w pasie Zaolzia. Wyróżniają się niemię pojedyncze przypadki miejscowych aktywistów, którzy utrzymują kontakty z działaczami z Polski i propagują ideę odrodzenia tzw. gwar laskich jako elementu pluricentrycznego języka śląskiego. Aby uzyskać jak najpełniejszy obraz sytuacji, przyglądam się ponadto pograniczu południowemu, ze słowackimi Kysucami, które było przedmiotem dialektologicznych

i etnograficznych sporów w przeszłości, ale dziś już – jako jedyne – nie jest przedmiotem ani tłem żadnych zauważalnych debat ideologicznych.

W zakończeniu dokonuję podsumowania rozprawy. Najważniejszym wnioskiem płynącym z całości przeprowadzonych badań jest konstatacja, że w niemal każdej z analizowanych kwestii uczestnicy i uczestniczki śląskocieszyńskich debat ideologicznych jawią się jako grupa bardzo zróżnicowana oraz że stanowisko ideologiczne zajmowane wobec jednego konkretnego tematu nie musi wcale w intuicyjnie oczekiwany sposób rzutować na inne. Próba wyróżnienia w obrębie cieszyńskiej społeczności jakichś spójnych „obozów” skazana byłaby na porażkę. W rzeczywistości mamy do czynienia z istną mozaiką poglądów, których każdy indywidualny uczestnik debat ideologicznych prezentuje nieco inny zestaw. W ten sposób możliwe są zaskakujące zbieżności pomiędzy osobami stojącymi w innym przypadku po przeciwnych stronach umownej barykady, ale i ogromne różnice wśród tych, którzy innym razem dzielą te same opinie. Nie zauważyłem też żadnych szczególnych zależności między prezentowanymi poglądami a czynnikami takimi jak płeć, wiek, wyznanie czy pochodzenie z konkretnej części regionu. Badania na potrzeby niniejszej pracy miały charakter jakościowy i skupiały się na specyficznej grupie osób zaangażowanych w działania i dyskusje wokół języka, stąd nie można na ich podstawie wyciągać ilościowych wniosków co do popularności poszczególnych narracji i poglądów wśród ogółu mieszkańców Śląska Cieszyńskiego. Na pewno jednak nie należy się spodziewać, by w świadomości „zwykłych ludzi” obecne były jakieś wątki, do których nie odwołują się zaangażowani pośrednicy ideologiczni. W tym więc sensie niniejsza praca stanowi wyczerpujące, całościowe opracowanie, najpełniejsze, jakie kiedykolwiek na temat ideologii językowych na Śląsku Cieszyńskim oraz relacji cieszyńsko-górnośląskich powstało.